Polak

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY
POLSKI
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"
w PECKELSHEIM, powiat WARBURG
WESTFALIA

Rok II. Niedziela 2. września 1945 r. Nr. 32.

Nieudana próba

W ostatnich dniach radio doniosło, że wyznaczone na ubiegłą niedzielę wybory w Bułgarii zostały odroczone. Sprawa ta - na pozór drobna i o charakterze wewnętrzno-politycznym - ma w istocie doniosłe znaczenie. Stanowi ona bowiem przykład, jak rozwijają się i mogą się rozwijać stosunki w opanowanej przez Rosję Europie południowej i środkowej.

Wybory bułgarskie miały być pierwszym "pokazowym" aktem politycznym tego rodzaju w ogarniętej przez Rosję części Europy. Przygotowano je według recepty, której należało oczekiwać: Pod naciskiem Moskwy posłuszni politycy, wśród których oczywiście rej wodzą komuniści, zlepili tak zwany "front patriotyczny", który miał stanąć do wyborów jako jedyne ugrupowanie. Inni działacze polityczni, nawet nie koniecznie ochrzczeni mianem "faszystów", zostali praktycznie wykluczeni od możności ubiegania się o mandat poselski.

Rzecz jasna, że takie wybory byłyby tylko karykaturą i szyderstwem z zasad demokracji. Na zewnątrz jednak miały zaświadczyć, że nie obce mocarstwo, lecz wola narodu bułgarskiego stanowi o polityce i o składzie rządu. Po udanej próbie miała przyjść kolej na inne państwa pozostające pod opiekuńczymi skrzydłami Sowietów.

Gra jednak była prowadzona zbyt grubo. Brytyjski minister p. Bevin zaatakował energicznie w swym przemówieniu stosunki panujące na Bałkanach, stwierdzając że są one próbą zastąpienia jednego totalizmu przez drugi. W szczególności wskazał na przygotowywane wybory w Bułgarii jako na zaprzeczenie demokracji. Nadto rządy brytyjski i amerykański skierowały do rządu bułgarskiego noty, w których oświadczyły, że nie uznają za demokratyczny rządu, jaki z tych wyborów się wyłoni i że w rezultacie nie nawiążą z tym rządem stosunków dyplomatycznych.

Mocny i energiczny język został zrozumiany. Rząd bułgarski za radą sowiecką postanowił niemal w przededniu głosowania odroczyć wybory, by przygotować je w sposób bardziej demokratyczny.

Dla nas Polaków przykład bułgarski jest pocieszający. Świadczy on o tym, że wpływy anglosaskie zaczynają powoli nabierać znaczenia w Europie, a co ważniejsze - w tej jej części, która dotąd pozostawała pod bezapelacyjnym władztwem Sowietów. Ustępstwo bułgarskie jest w rzeczywistości ustępstwem polityki rosyjskiej w podwójnie ważnej sprawie: po pierwsze - wolności narodu choćby nawet pokonanego; a po drugie - kontroli nad poczynaniami wschodniego olbrzyma w najdrażliwszym dla niego obszarze ekspansji, jakim są Bałkany.

Potwierdza się głoszone od dawna przez nas przypuszczenie, że po zakończeniu wojny z Japonią wzrośnie żywotnosc anglosaska w Europie i że po słowach nadejdą czyny. Stanowcze zahamowanie pierwszej próby ustalenia w Europie pod pozorem demokracji dyktatury brutalnego systemu jest mimo wszystko dobrym znakiem na przyszłość. Nie wyolbrzymiając oceny tej nieudanej próby - należy stwierdzić, że ukazała ona granice potęgi sowieckiej. A to juz bardzo dużo.

MIĘDZY MOSKWĄ A WATYKANEM

W lipcowym numerze miesięcznika amerykańskiego "Russian Affairs" znajdujemy interesujący artykuł o polityce Stalina w stosunku do cerkwi prawosławnej i Kościoła Katolickiego.Podajemy go w streszczeniu.

Ugoda Stalina z głowami cerkwi rosyjskiej była w wielkim stopniu podyktowana względami polityki zagranicznej: Stalin potrzebował pomocy cerkwi w osiągnięciu swych celów międzynarodowych a przede wszystkim na Bałkanach,aby złamać tam opór miejscowego duchowieństwa prawosławnego przeciw sowieckiej polityce.

Ważniejsze i bardziej skomplikowane było drugie zadanie wyznaczone cerkwi przez Stalina: walka z Watykanem.Walka ta stała się obecnie centralnym punktem polityki zagranicznej cerkwi .

W opinii czołowych dyplomatów sowieckich Watykan jest pod pewnymi względami najbardziej niebezpiecznym przeciwnikiem Rosji.Borys Stein były ambasador sowiecki we Włoszech wyraził to jasno w artykule zamieszczonym w kwietniowym numerze "Bolszewika".Stwierdza on z odcieniem podziwu,że Watykan,mimo że nie ma ani terytorium ani armii,reprezentuje olbrzymią potęgę.Jego źródła finansowe są nieznane (ponieważ budżetu nigdy nie ogłoszono),ale są one prawie bezgraniczne.Podobnie nieograniczone są możliwości zbierania informacyj,gdyż obok informacyj zbieranych normalną drogą dyplomatyczną Watykan otrzymuje raporty od 1300 katolickich biskupów z każdego kraju świata.W oparciu o te informacje Watykan układa swą politykę mającą wpływ na postawę 348 do 500 milionów katolików na całej kuli ziemskiej.

Polityką Watykanu była zawsze wroga wobec bolszewizmu.W ostatnich czasach niechęć wzrosła: Watykan nie tylko zajął zdecydowane stanowisko przeciw Rosji w sprawie polskiej i w obronie małych narodów,ale również przeciwstawił się jednostronnej agresji,która stała się głównym rysem polityki międzynarodowej Sowietów.W tych okolicznościach spór między Stalinem a Watykanem był nieunikniony.W sporze tym Stalin wyznaczył cerkwi prawosławnej rolę zwalczania wpływów Watykanu wśród chrześcijan w całym świecie.

Niedawno wydawało się,że stare,średniowieczne spory religijne między różnymi wyznaniami straciły wiele ze swej ostrości i że zbliżenie między nimi jest na dobrej drodze.W orędziu wielkanocnym z 1944r. Papież poddał myśl powołania wszechświatowego zjazdu przedstawicieli wszystkich kościołów chrześcijańskich.Myśl ta spotkała się z życzliwym przyjęciem wśród patriarchów i metropolitów cerkwi prawosławnej w krajach bałkańskich i na Bliskim Wschodzie.Natomiast patriarcha moskiewski Sergiusz zaprzeczył możliwości jakiejkolwiek zgody między Kościołem Katolickim a innymi wyznaniami chrześcijańskimi.Według jego zdania zgoda była zarówno pożądana jak i możliwa,ale tylko między chrześcijanami,którzy nie są katolikami t.zn.między tak zwanymi kościołami wschodnimi i kościołami protestanckimi na Zachodzie.Jako pierwszy krok - Sergiusz zaproponował zjazd przedstawicieli kościołów wschodnich.

Propozycja ta zmierzała do tego by patriarchat moskiewski stał się ośrodkiem skupiającym wszystkich chrześcijan,którzy nie uznają autorytetu Papieża.Skoro Papież jest duchową głową 348 milionów katolików,Moskwa miałaby zostać ośrodkiem jednoczącym pozostałe 350 milionów chrześcijan.

Śmierć patriarchy Sergiusza nie zahamowała wysiłków w tej sprawie.Z okazji wyboru nowego patriarchy zaproszono do Moskwy na dzień 31 stycznia b.r.wszystkich patriarchów ze Wschodu oraz te wszystkie kościoły,które nie uznają władzy Papieża.Udział w synodzie był b.liczny:

(dokończenie na str.?ej)

Z "PANA TADEUSZA"

Polak chociaż stąd między narodami słynny,
Że bardziej niżli życie kocha kraj rodzinny,
Gotów zawżdy rzucić go, puścić się w kraj świata,
W nędzy i poniewierce przeżyć długie lata,
Walcząc z ludźmi i z losem, pókí mu śród burzy
Przyświeca ta nadzieja, że Ojczyźnie służy.

ADAM MICKIEWICZ

NOWA "JAKA"

Działo się to na wiosnę 1943 roku w miejscowości Kościan w Poznańskim. Mieszkała tam pewna stara, sześćdziesięcioletnia Polka z dwiema córkami. Zima była dokuczliwa; w domu nie było dość jadła ani paliwa. Pewnego dnia matka woła jedną z córek i mówi:

- Maryś, a idźno tam do tego Bekbajstundustamtu i powiedz, żeby mi dali "cetelkę" (pozwolenie na kupno) na nową "jakę" (jaka - to taki watowany ciepły serdak).

- Dobrze - mówi córka.

W urzędzie siedzi opasły Niemiec i ani słuchać o tym nie chce, ażeby jakiejś tam starej Polce wydać kartkę na nową "jakę". Wreszcie mówi: "niech przyjdzie matka sama".

Zmartwiona dziewczyna przychodzi do domu i opowiada przebieg rozmowy z Niemcem. Schorowana kobieta wysyła drugą swoją córke, która już lepiej mówi po niemiecku. I to nic nie pomaga.

Wówczas kobiecina sama wlecze się do urzędu niemieckiego.

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! - mówi wchodząc.

- Es gibt kein Jesus Christus! - odpowiada opasły hitlerowiec.

- To niechta już bedzie, jak pon chce. Jo przyszłam, żebyście dali "cetelkę" na nową "jakę".

- Przecież macie, po co wam inna potrzebna?

- Jako to jest "jaka" - to jest łachman. Dwadzieścia lot ją noszę. Jestem stara, chora, zimno mi ...

Niemiec uśmiecha się szyderczo i patrzy na trzęsącą sie kobietę:

- Nichts! Jeszcze rok możecie chodzić, ...a później wam już nie będzie potrzebna ...

- A ! To jeszcze ino rok tu będziecie ...To dobrze! Dziękuję wom za tę wiadomość. Rok jeszcze wytrzymom. Ostańcie z Bogiem.

Porwał się osłupiały Niemiec od stołu, ale kobieciny już nie było.

(=Światpol=)

TAJEMNICE ATOMÓW

Wynalazek i użycie bomby atomowej poruszyły cały świat do tego stopnia, że wobec nich zbladło nawet zakończenie wojny. Powszechnie przypuszcza się, że ta nowa straszliwa w skutkach broń zmieni oblicze świata i nada inny bieg polityce. Ale na czym polega ten wynalazek?

MATERIA SKLADA SIĘ z ATOMÓW. W starożytności mniemano, że wszystko na świecie, co możemy stwierdzić naszymi zmysłami, a więc cała materia, z której my sami i wszystko co nas otacza jest zbudowane - powstała z czterech żywiołów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Ale wiedza nowoczesna odkryła, że materia jest złożona z pierwiastków t.j. ciał chemicznie prostych i jednorodnych. Jest ich ponad 90 i niektóre z nich występują w przyrodzie w postaci prawie czystej jak złoto lub srebro a inne najczęściej związane z innymi pierwiastkami jak np. w wodzie, która składa się chemicznie z 2 pierwiastków: wodoru i tlenu.

Następnym krokiem naprzód było odkrycie,że pierwiastki składają się z nieskończenie małych,już dalej niepodzielnych cząstek,jakby jednorodnych ziarenek,które nazwano a t o m a m i .Są one tak małe , że nawet przez silne szkła powiększające nie można ich zobaczyć.Wnet nauka poszła jeszcze dalej i na podstawie obliczeń i nowych odkryć ujawniło się,że nawet atom jest jeszcze złożony i ma swoją skomplikowaną budowę.

BUDOWA ATOMU. W r.1911 sławny angielski uczony Rutherford wykazał,że atomy,a więc i wszelka materia,składają się z dodatnich i ujemnych cząstek elektryczności.W środku każdego atomu znajduje się j ą d r o atomowe,złożone z t.zw.protonów,dodatnich,a dokoła niego krążą elektrony,ujemne.Zupełnie tak samo,jak we wszechświecie dokoła słońc krążą planety.Elektrony biegną wokoło jądra z szybkością prawie równą szybkości światła (300 tys.klm na sekundę),a ponieważ ich droga jest b.krótka - elektron obraca się wokół swego jądra 100 x milion x milion x milion razy na sekundę.Od takich cyfr łatwo dostać zawrotu głowy.Ale to nie wszystko.Atom jest nieskończenie mały,a jego jądro i elektrony zajmują jedną wielotysięczną część jego objętości,tak że w atomie jest wiele pustej przestrzeni.Materia jest zatem b.rzadka,porowata.Gdybyśmy sprasowali wszystkie atomy,z których się składa ciało ludzkie - to tego człowieka trzebaby było szukać ze szkłem powiększającym.

NOWOCZESNA ALCHEMIA. Ilość elektronów w atomie rozstrzyga o naturze atomu,a więc i pierwiastka,który się z tych atomów składa.Np.atom lekkiego gazu wodoru ma tylko jeden elektron;najwięcej,bo aż 92 ma ich atom metalu u r a n u . Skoro tak,to możnaby zmieniać jeden pierwiastek w drugi,dodając lub ujmując jego atomom elektronów.Skoro atom rtęci ma ich 80,atom złota zaś tylko 79 - wystarczy wytrącić z atomu rtęci jeden elektron a otrzymamy złoto.Chodzi jednak o to, j a k to zrobić,by się spełniło marzenie alchemików średniowiecza.

Niektóre pierwiastki t.zw.promieniotwórcze jak np. r a d gubią część swych elektronów,które jakby luźno związane z jądrem odrywają się od atomów i wyskakują poza swoje drogi,biegnąc w przestrzeń po linii prostej.Zupełnie jak kamień uwiązany na sznurku,którym zataczamy koła,wyrwałby się,gdyby się sznurek nagle urwał.Rad gubi więc swe elektrony czyli promieniuje przez całe miliony lat,zmieniając się w inny pierwiastek,którym jest ołów.

JAK ROZBITO ATOM ? Wewnątrz atomu jest ukryta olbrzymia energia dzięki której elektrony mogą krążyć z tak oszałamiającą szybkością.Wystarczy więc wytrącić elektron z jego drogi lub też rozbić ..wiążący elektrony proton w jądrze atomowym,aby tę energię wyzwolić.I znowu Rutherford w r.1919 pierwszy rozbił atom azotu,bombardując go cząsteczkami radu.Wkrótce potem przy pomocy olbrzymich napięć elektrycznych wytrącono z atomu rtęci jeden elektron i otrzymano atom złota.Koszty tej metody były większe niż wartość otrzymanego złota,a bombardowanie atomów strumieniami elektronów z zewnątrz było b.trudne,gdyż elektrony wirują w atomie tak szybko,że tworzą nieprzepuszczalny pancerz.

Dalsze badania wykazały,że w jądrze atomu są nie tylko dodatnie protony ale i pozbawione ładunku elektrycznego neutrony.Te neutrony bez trudu przenikają pancerz elektronowy atomu.Odkrył to znowu Anglik Chadwick w r.1932.Neutron "wrzucony" do wnętrza atomu "odłupuje" czyli wytrąca część jego jądra i wyzwala przytem dużą ilość energii.

Przed samą ostatnią wojną uczeni niemieccy stwierdzili,że w atomie uranu jądro atakowane przez neutrony rozpadło się na dwie części i wydało olbrzymią ilość energii.To samo możliwe jest w każdym atomie.Materia więc - to energia,tylko uśpiona.Obliczono dalej,że gdyby udało się rozbić od razu wszystkie atomy w kawałku uranu wielkosci jabłka,to taki wybuch energii zniszczyłby całe miasto.

Zasada bomby atomowej była gotowa. Chodziło o m e t o d ę sporządzenia jej - no i o koszty. Zawrzało w pracowniach naukowych. Wynikiem tej pracy była bomba, którą 6. sierpnia 1945 r. spadła na Japonię i zakończyła sześcioletnią wojnę światową.

LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

PRZYKŁAD DZIAŁA...

Z Warszawy dochodzą zagadkowe wieści, jakoby Mikołajczyk zorganizował drugie Stronnictwo Ludowe o władze dotychczasowego Stronnictwa uzależniły swój dalszy stosunek do grupy Mikołajczyka i Kiernika od stanowiska tej grupy do zasad zjednoczenia ruchu ludowego.

Komentarz radia brytyjskiego w tej sprawie zaznacza, że zapewne nie chodzi tu o rozłam w istniejącym Stronnictwie Ludowym lecz po prostu o zapewnienie mu odpowiedniego wpływu na sprawy państwowe.

Mikołajczyk słuchał zawsze pilnie rad, jakich udzielano mu w Londynie i był człowiekiem zaufania brytyjskich mężów stanu. Jeżeli dziś ten ustępliwy i zgodny polityk ryzykuje samodzielną akcje w czujnie strzeżonym przez NKWD kraju - oznacza to, że niebawem rozpocznie się wyraźniejsza rozgrywka między Wschodem i Zachodem o układ stosunków w Polsce.

Przykład odwołanych wyborów w Bułgarii działa podniecająco...

CZŁOWIEK WOJNY

Winston Churchill, wojenny premier W. Brytanii odszedł od władzy. Jednakże we wdzięcznej pamięci jego rodaków rośnie sława i podziw dla wielkiego przywódcy wojennego narodu i oryginalnego, ujmującego człowieka. Kilka podanych niżej anegdotek uwydatnia plastycznie rysy charakteru tej mocnej indywidualności.

Po upadku Francji i po odwrocie z pod Dunkierki Churchill mówił w Izbie Gmin: "Będziemy walczyli na morzach i oceanach, będziemy walczyli w zatokach i na wybrzeżu, będziemy walczyli na polach i na ulicach, będziemy walczyli w górach..." A po cichu dodał zdanie słyszalne tylko dla tych, którzy siedzieli w pobliżu: "Nie wiem tylko czym będziemy walczyli; przypuszczam, że siekierami".

Przedtem jeszcze, gdy Francja upadała pod ciosami zwycięskiej armii Hitlera, Churchill wybrał się na ziemię francuską, by próbować zapobiec kapitulacji. Przed wyjazdem powiedział do służącego: "Zapakuj no mój duży pistolet. Jeśli się zdarzy, że wpadnę w ręce Hunnów, chciałbym sprzątnąć przynajmniej jednego, zanim mnie chwycą!"

Podczas wielkich nalotów niemieckiego lotnictwa na Londyn przyjaciele Churchilla drżeli o jego los ponieważ nigdy nie chciał zejść do schronu. Tylko raz udało im się zaprowadzić go do piwnicy. Z góry dochodził huk bomb, a Churchill siedział na kawałku drewna z potężną kromką chleba z mięsem w jednej ręce i szklanką czegoś "mocnego" w drugiej (to był jego obiad), protestując gwałtownie, że to "do cholery nie ma żadnego sensu".

Gdy nadeszła pierwsza wiadomość o niemieckiej propozycji poddania się, Churchill przyjął ją obojętnie. Rzekł tylko: "To jest bardzo interesujące". Przez kilka minut ciągnął dym ze swego cygara, a w końcu dodał: "No tak. Europa jest wreszcie uwolniona. Jak teraz uwolnić Brytanię? Trzeba ją oswobodzić z nadmiaru przepisów prawnych."

Taki jest ten człowiek wojny, ktoremu nie ufano, by mógł być równie znakomitym człowiekiem pokoju.

TO NIE PLEBISCYT...

Władze brytyjskie rozpisały pośród Polaków przebywających na terenie okupacji brytyjskiej ankietę z zapytaniem, czy chcemy w warunkach, jakie istnieją obecnie, wracać do kraju. Ankieta zastrzega wyraźnie, że odpowiedź przecząca bynajmniej nie będzie uważana za ostateczną i że po pewnym czasie (zapewne gdy warunki się zmienią) pytanie będzie jeszcze powtórzone.

Należy przypuszczać, że w ankiecie tej wielu Polaków wypowie się za jaknajszybszym powrotem. Propaganda warszawska będzie napewno usiłowała wytłumaczyć to jako swoje

zwycięstwo i jako porażka rządu polskiego w Londynie.My wszakże o tym dobrze wiemy,że prawowity polski rząd nigdy nie zakazywał wysiedleńcom powrotu,ponieważ nie miał możności zapewnienia im bytu na obczyźnie.Nie może więc być mowy o traktowaniu ankiety jako plebiscytu,jako wyboru między dwoma rządami.

Jeszcze raz powtarzamy twierdzenie wypowiedziane przed dwoma tygodniami w artykule pt."Po czterech miesiącach".A mianowicie powiedzieliśmy wówczas,że wola powrotu do kraju licznych rzesz polskich w żadnej mierze nie oznacza zgody na panujące obecnie w Polsce stosunki.Ogół Polaków w Niemczech wie dobrze,że w kraju istnieje system obcych rządów.A jeśli mimo to będą wracali - to dlatego,że ciągnie ich tęsknota do bliskich,a pcha poczucie tymczasowości,niepewność jutra na obczyźnie.

Będą wracali nie dlatego,że uznają rząd warszawski lecz mimo tego,że go nie uznają za prawowite przedstawicielstwo narodu.

Naturalny pęd ku ojczyźnie nie ma nic wspólnego z plebiscytem.

MIĘDZY MOSKWĄ a WATYKANEM (dokończenie ze str.2ej)

Oprócz przedstawicieli 89 diecezyj prawosławnych z Unii Sowieckiej i wschodniej Europy obecnych było 32 przedstawicieli innych kościołów.Nie było jednak delegatów najważniejszych wyznań z zachodniej Europy i Ameryki.Oficjalnym wytłumaczeniem ich nieobecności było to,że zaproszenia nadeszły zbyt późno.Jest to nieprawda: zjazd zebrał się po długiej zwłoce właśnie dlatego,by umożliwić innym kościołom przysłanie swych reprezentantów.Przyczyną ich nieobecności było,że kościoły te nie życzą sobie obecnie stawać otwarcie po stronie cerkwi moskiewskiej przeciw Watykanowi.

W czasie zjazdu plan patriarchy Sergiusza został poparty przez metropolitę Beniamina z Nowego Jorku,który zaproponował stworzenie stałego soboru przedstawicieli kościołów wschodnich.

Nie ogłoszono żadnych informacyj na temat rozważań,jakie nastąpiły po tej propozycji,ale wiadomo z godnych zaufania źródeł,że spotkała się ona z poważną opozycją i że dopiero po tygodniowych układach udało się nakłonić przedstawicieli kościołów wschodnich do podpisania apelu do chrześcijan całego świata.Tekst proponowany przez metropolitę Beniamina został znacznie stonowany.A plan stworzenia stałego soboru upadł.

Rząd polski istnieje

W powodzi reklamy,jaką roztacza rząd warszawski wydawaćby się mogło,że przebywający do tej chwili w Londynie rząd Rzeczypospolitej rozpłynął się w nicości.

Warto jednak spokojnie i trzeźwo spojrzeć na te sprawy.Uprzytomnimy sobie wówczas,że do tej pory 25 państw,nie wyłączając szeregu dominiów brytyjskich,za jedyny prawowity rząd polski uznaje w dalszym ciągu rząd premiera Arciszewskiego.To znaczy,że w 25 stolicach świata posłowie i konsulowie polscy reprezentują Prezydenta Rzeczypospolitej,że godłem państwowym,pod jakim urzędują,jest orzeł w koronie z krzyżem,taki sam jak na czapkach naszych żołnierzy - a nie orzeł berlingowski i portret Stalina.

Ostrzeżenie marsz.Montgomery'ego

Ostrzeżenie marsz.Montgomery'ego do wysiedleńców,o którym wspomnieliśmy w poprzednim numerze "Polaka",brzmi dosłownie następująco:

"Jestem zdecydowany położyć natychmiast kres ciężkim zbrodniom, popełnianym przez wysiedleńców,obywateli Zjednoczonych Narodów.Odezwa

to skierowana jest do Was wszystkich. Jestem zresztą świadom tego, że w większości jesteście spokojnymi obywatelami i nie odpowiadacie za gwałty, które popełnia drobna mniejszość. Ostrzegam tych, którzy próbują dopuszczać się ohydnych zbrodni na ludności niemieckiej, że nakazałem moim wojskom użycie drastycznych środków przeciw wszystkim, przychwytanym na popełnianiu gwałtu lub mordu, lub dopuszczającym się z premedytacją plądrowania".

Równocześnie ogłoszono, że sąd wojskowy w Lüneburgu skazał trzech młodych robotników polskich, a to Stanisława Rasińskiego, Jana Pelikanta i Antoniego Pawlaka za bezprawne noszenie broni palnej i napad rabunkowy na 10 lat więzienia. Przewodniczący trybunału oświadczył, że od kary śmierci uchronił ich tylko młody wiek, oraz to, że przez wiele lat musieli przebywać po za ojczyzną.

Co słychać w świecie

POLACY W SZKOCJI. W Szkocji odbywa się żywa wymiana poglądów na temat losu żołnierzy polskich, którzy znajdują się tam w liczbie pono 63 tysięcy ludzi. Rada miejska jednego z małych miasteczek szkockich uchwaliła domagać się od rządu, by usunął z kraju wojska polskie. W Izbie Lordów pewien arystokrata szkocki oświadczył wyraźnie, że Szkotom było bardzo miło, gdy mieli Polaków podczas wojny, ale obecnie czas już, by odeszli. Zajmują oni szkoły i hotele, kwaterują w mieszkaniach prywatnych, strzelają dalej z dział na gruntach szkockich, a czołgi ich wspinają się na szkockie wzgórza. Równocześnie jednak nie brak w prasie szkockiej bardzo stanowczych głosów w obronie Polaków. Bardzo znamienny list ogłosił żołnierz Nowozelandczyk, który jako jeniec pracował w kopalni węgla na polskim Śląsku. Pisze on: "Gdyby Szkoci wiedzieli, jak ludność w Polsce traktowała sojuszniczych jeńców wojennych, z prostej wdzięczności nie pozwoliliby na obrażanie w jakikolwiek sposób polskich żołnierzy w Szkocji". Dodać należy, że polskie dowództwo w Szkocji przydzieliło 15 tysięcy żołnierzy do pomocy przy żniwach i kopaniu ziemniaków.

A WE WŁOSZECH? Podobne zjawisko [illegible] we Włoszech, gdzie stoją oddziały II Korpusu Polskiego. Tu jednak gwałtowną agitację za usunięciem Polaków z kraju prowadzą jedynie komuniści i ich prasa. Cała pozostała prasa włoska potępiła tę akcję jako oszczercza, podła i kierowaną przez obce agentury. Wypada podnieść, że podczas całej wojny stosunek ludności włoskiej do Polaków był bardzo życzliwy, pomimo wrogiego stanowiska prasy faszystowskiej. Często zdarzało się, że Włosi dopomagali Polakom przeciw wspólnemu wrogowi - Niemcom.

"DOBRA ORGANIZACJA". Radio warszawskie często i szeroko rozpowiada o wspaniałym przebiegu akcji osiedleńczej na polskich ziemiach zachodnich. Ale radio przeznaczone jest głównie dla Polaków za granicą. A jak sprawa wygląda naprawdę - niech objaśni notatka z "Życia Warszawy" Nr 212, którego to dziennika Polacy za granicą nie czytają, propaganda więc jest tu niepotrzebna. Dziennik opowiada, jak po wielotygodniowej wędrówce transport kolejowy z Wołynia dotarł do miejscowości Ostrudy koło Olsztyna. Tu miał być koniec podróży i kolejarze wołają, by szybko wysiadać, bo wagony są potrzebne. Ale osiedleńcy są ostrożni i zamiast wysiąść, wysyłają delegację, by zbadała przydzieloną im ziemię. Delegaci wracają i opowiadają, że jest to sam piasek, zabudowania przeważnie spalone, inwentarza i narzędzi ani śladu. Trzy dni trwają awantury na stacji i wreszcie wszystko rusza do Olsztyna, gdzie znajduje się tzw. Państwowy Urząd Repatriacyjny. Tu okazuje się, że urząd bydła nie przydziela, bo nie ma, a zamiast obiecanych 5 tys. zł. na rodzinę, wypła-

ca po 100 do 500 zł.W rezultacie zrozpaczeni osiedleńcy wybili w urzędzie szyby,po czym rozpędziła ich policja.Wspomniany dziennik warszawski dodaje,że skoro ci ludzie musieli opuścić żyzną ziemię na Wolyniu,to przynajmniej nie należy ich łudzić fałszywymi informacjami,bo wiadomo,że "nowe ziemie na zachodzie - to nie są krainy miodem płynące".

TAJEMNICZE POGROMY.Prasa amerykańska i radio ostatnio gwałtownie atakują stosunki w Polsce,gdzie wystąpić miał ruch przeciw Żydom.Szczególnie dużo pisze się i mówi o jakimś pogromie krakowskim,potępionym przez biskupa Sapiehę.Nie wiadomo narazie nic o szczegółach tych wypadków,ani o ich rozmiarach,ale przypuszczać można,że chodzi tu o wystąpienia nie przeciw Żydom polskim,którzy ocaleli z prześladowań hitlerowskich,bardzo często przy pomocy ludności polskiej,lecz o Żydów,którzy napływają do kraju z Rosji, gdzie nasiąkli komunizmem.

ZASŁUŻONY LOS.Prasa angielska obszernie pisze o opłakanym losie milionowych mas niemieckich,wyrzuconych z Polski i Czechosłowacji.Wszędzie we wschodnich Niemczech błąkają się hordy głodnych Niemców,próbują dostać się do Berlina,skąd się ich usuwa,zalewają wsie i miasteczka, już przepełnione,śpią po lasach, kradną po polach i żebrzą.Ogromna ich ilość gromadzi się na granicy strefy brytyjskiej i amerykańskiej,dokąd się ich jednak nie wpuszcza.Gdy przy wyrzucaniu z domu protestowali,Polacy opowiadali im,że z nimi Niemcy postępowali jeszcze gorzej,gdy byli panami. Pewien wysoki oficer angielski przewiduje,że w zimie ludzie ci będą marli tysiącami.Prasa angielska choć widzi w tej masowej wędrówce ludzi wypędzonych poważne niebezpieczeństwo,to jednak nie okazuje nad nimi litości,słusznie podnosząc,że Niemcy zrobili wszystko możliwe,by sobie na taki los zasłużyć.

NA DALEKIM WSCHODZIE.Walki z Japończykami zakończyły się wszędzie.Wszędzie rozbraja się ich i bierze do niewoli.Z kilkudniowym opóźnieniem, spowodowanym przez ciężkie burze morskie,rozpoczyna się okupacja właściwej Japonii przez wojska sojusznicze.Wojska te działają z dużą ostrożnością,licząc się z niebezpieczeństwem zasadzki. Gdy potężna flota sojusznicza,poprzedzona przez poławiacze min,wpłynęła do zatoki Tokijskiej, lufy dział okrętowych na wszelki wypadek skierowane były na przybrzeżne forty.Ale z fortów tych nie padł ani jeden strzał.- W tym samym czasie zaszedł wypadek o dużym znaczeniu politycznym.Po długich rokowaniach w Moskwie zawarty został 30-letni traktak sowiecko-chiński.Jest on dla całego świata niespodzianką,powszechnie bowiem liczono się z tym,że Rosja wykorzysta klęskę Japonii i osłabienie Chin,by się na Dalekim Wschodzie dobrze obłowić.Tymczasem Rosja wykazała daleko idące umiarkowanie.Wyrzekła się komunistów chińskich,nie chce Mandżurii, a drobne zyski jak Port Artur i ważne linie kolejowe gotowa jest podzielić z Chińczykami.Komentarze zagraniczne przypuszczają,że to umiarkowanie sowieckie ma na celu zabezpieczenie sobie pleców w Azji na wypadek jakiegoś konfliktu w innej części świata.

W BERLINIE na czarnej giełdzie marki niemieckie mają wartość zaledwie 1/20 części wartości nominalnej.Marek używa się tylko w małym zakresie przy zakupach żywności na kartki.Natomiast właściwą"monetą obiegową"są papierosy angielskie i amerykańskie. Jakkolwiek żołnierzom papierosów sprzedawać nie wolno.

NIEMIECKIE WYNALAZKI.Uczeni angielscy i amerykańscy wciąż przeszukują Niemcy za wynalazkami,których częściowo Niemcy nie zdołali już wykorzystać w tej wojnie.Modele tych wynalazków nierzadko ukryte są w starych kopalniach,lub zatopione w rzekach.M.i.Niemcy wynaleźli sposób wyrabiania z węgla kamiennego masła i mydła,dalej rakietę, lecącą z Europy do Ameryki 17min.

Rodzina Polska

Dodatek do Nr.32. =POLAKA= z dnia 2.września 1945r.

EWANGELIA NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH
według św.Łukasza rozdz.7,wiersz 11 - 16.

Wonczas: Szedł Jezus do miasta,które zowią Naim,a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka.A gdy się przybliżył do bramy miejskiej,oto wynoszono umarłego,jedynego syna matki jego,a była to wdowa,i wielka rzesza z miasta była z nią.A gdy ujrzał ją Pan, miłosierdziem wzruszony nad nią,rzekł jej: Nie płacz! I przystąpił i dotknął się mar (a ci, co nieśli,stanęli),i rzekł:Młodzieńcze! Tobie mówię,wstań.I usiadł ten,który był umarły,i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga,mówiąc: że prorok wielki powstał między nami,i że Bóg nawiedził lud swój.

KALENDARZYK		
WRZESIEŃ 1945		
2	N	15ta po Ziel.Św Stefana - Króla
3	P	Szymona,Bronisł
4	W	R o z a l i i
5	S	U r b a n a Pap
6	C	R e g i n y
7	P	Melchiora
8	S	Narodzenie NMP.

Główne zadania rodziców.

Każdy się na to zgodzi,że głównym zadaniem rodziców jest d o b r z e w y c h o w a ć swoje dzieci.Ale sprawa nie jest tak prostą, jak się wydaje,gdy się zapytamy,co to jest dobre wychowanie?

Rodzice powinni i przeważnie pragną zapewnić swym dzieciom owe wszystkie dobra,które są potrzebne dla ciała i dla duszy człowieka,dla jego pełnego rozwoju.Te bowiem dobra otrzymują dzieci od Boga za pośrednictwem rodziców.Po rodzicach dziedziczymy nasze zdrowie,ich pracy i zabiegom zawdzięczamy swoje warunki materialne a ich opiece moralnej nasze wyrobienie duchowe.Rodzice mają więc obowiązek używania wszelkich możliwych i dostępnych im środków,aby dzieciom swym zapewnić to podwójne dobro: materialne i duchowe.Stosowanie tych właśnie środków a więc całe postępowanie rodziców,zmierzające do zabezpieczenia dzieciom uczciwej i szczęśliwej przyszłości - nazywamy,ogólnie biorąc, w y c h o w a n i e m.Dobrzy rodzice starają się poznać te środki i sposoby,aby je celowo i świadomie stosować.Nie wystarczy bowiem wiedzieć,że się ma obowiązek wychowania,trzeba u m i e ć to robić.Dobrą wolę wychowania mają chyba wszyscy rodzice.

Czy wychowanie dzieci należy tylko do rodziców?

Zasadniczo i teoretycznie - tak!Pierwszymi i naturalnymi wychowawcami są rodzice,dlatego że dziecko jest niejako częścią ojca i matki,jego życie naturalnie przedłuża ich życie i w pewnym znaczeniu można powiedzieć,że dziecko należy do rodziców.Co więcej rodziców i dzieci łączą wspólne potrzeby oraz wzajemna skłonność i miłość.A wreszcie rodzice-i tylko oni - mają takie środki wychowania jak ofiarna miłość ojcowska lub matczyna,zaufanie u dzieci i wspólnota życia rodzinnego z całą jego szczególną atmosferą.Ale to wszystko,choć jest niezastąpione - jednak nie wystarczy,bo rodzicom brakuje wielu środków wychowawczych,które mają inni ludzie do tego fachowo przygotowani a zatem kompetentni.Rodzicom brakuje też czasu,aby się mogli swymi dziećmi wyłącznie zająć.Sam więc rozsądek wymaga,aby rodzice oddawali swe dzieci innym wychowawcom zwłaszcza na nauczanie.Lecz ci inni wychowawcy tylko p o m a g a j ą rodzicom wychowywać dzieci i czynią to w imie-

niu rodziców. Rodzice mają prawo wybrania dla swych dzieci odpowiadającej im szkoły a zatem i wychowawców. Tę pomoc wychowawczą przez nauczanie w szkołach daje rodzicom przeważnie p a ń s t w o .

Prawo rodziców do swego dziecka, do pokierowania jego życiem było często deptane przez państwa zwłaszcza totalistyczne, które starały się odebrać dziecko rodzicom, aby je wychować na posłuszne narzędzie dla swoich celów. Widzieliśmy to z bliska w Niemczech, gdzie wszystkie dzieci i całą młodzież zapędzono do państwowych organizacyj "Hitlerjugend" i "B.D.M." (Związek Niem. Dziewcząt). Tam zabierano dzieciom religię, uczono donosić na własnych rodziców, chowano je na takie moralne potwory, które obecnie stają przed sądami władz sojuszniczych za okrucieństwa popełnione w obozach koncentracyjnych.

A zatem w wychowaniu dziecka konieczna jest w s p ó ł p r a c a rodziny i państwa - ale o niej napiszemy za tydzień.

U B O Ż Ę T A

Jeszcze w izbie ciemno całkiem,
jeszcze żaden nie piał kur,
a tu nagle - z szpar i dziur
wychynęły Ubożęta.

Każda mordka uśmiechnięta,
uszka w górę, nos perkaty,
włos w nieładzie, kabat w łaty
i dudniąca boso piętka.

Od komina dwa Przydymki
ciągną miotłę, a Lubeczki
zaglądają pod dno beczki,
bo pod beczką siedzi mysz...

"Sio...a pójdziesz! Sio...a kysz!
Kot się zbudził na przypiecku,
a w kołysce coś strasznego
nagle się przyśniło dziecku...

Więc Bajbaje i Krasnąle
dalejże bieguny pchać...
Stuk - stuk tędy...stuk tamtędy...
rozbujały...Będzie spać!

Jeszcze trzeba izbę zamieść,
jeszcze trzeba miski zmyć,
i kądzieli czub przeczesać,
by się gładko wiła nić...

W całej izbie słychać tupot
popod ławy, popod stołki...
Świr największy w kącie czynią
Miłosteńki i Popiołki...

Mizgusiele i Mizgusie
tup - na świerszcza, że już dość,
że czas kończyć, że już pora...
A on swoje, jak na złość...

Prędko...prędko, bo już świta!
Już na płocie stanął kur!
Nim się nadął, zanim zapiał
Ubożęta - smyk - do dziur!...

Jeszcze chwilę pod podłogą
dudni głuchy piętek stuk,
a już słońce jasną smugą
ozłociło ciemny próg...

Beata OBERTYŃSKA

DZIECI NALEŻY UCZYĆ ŻYCIA...

Puste wozy...

Rodzice moi usilnie starali się wpoić w nas wielkie znaczenie uprzejmości. Szczególnie nie lubili, gdy ktoś przerywał drugiemu rozmowę. Pewnego ranka, gdy skowronki wyśpiewywały na łąkach, ojciec zawołał mnie na dziedziniec i spytał, czy słyszę coś więcej prócz śpiewu ptactwa.

Zaczełam nasluchiwac.

-Tak - rzekłam - jakiś wóz jedzie drogą.

-Tak! I to pusty wóz. A czy wiesz, skąd wiem, że pusty?

-Nie - odpowiedziałam zdziwiona.

-Ponieważ tak głośno turkocze. Puste wozy zawsze czynią najwięcej hałasu.

Nic więcej nie powiedział; jednak choć upłynęło tyle lat od owego zdarzenia, ilekroć słyszę turkot pustych wozów lub bezładną rozmowę, powraca mi w pamięci głos mego ojca: "Puste wozy czynią najwięcej hałasu".